

Paweł Kasztelan, *Polsko-moskiewskie stosunki dyplomatyczne przełomu XVI/XVII wieku, Zabrze–Tarnowskie Góry 2020, ss. 278 + il.*

Książka autorstwa Pawła Kasztelana ma układ chronologiczno-problemowy. Składa się z sześciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. Zawiera ponadto aneksy (źródła do dziejów poselstwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Moskwie w latach 1590–1591¹), wykaz źródeł (drukowanych) i literatury. Autor omawiając bazę źródłową, twierdzi, że wykorzystał źródła archiwalne znajdujące się w Warszawie – w Archiwum Głównym Akt Dawnych i w Bibliotece Narodowej, w Krakowie – w Muzeum Narodowym Książąt Czartoryskich i Bibliotece Polskiej Akademii Nauk², w Kórniku – w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk i we Wrocławiu – w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (s. 29–30, przypisy 1–7), tyle że nie znajduje to żadnego odzwierciedlenia w przypisach, gdzie próżno szukać (mimo iż publikacja jest rozprawą doktorską, s. 4) jakichkolwiek sygnatur, z wyjątkiem jednej z Biblioteki Czartoryskich („rkps 375, mikr. 11713”) i to dosłownie na czterech stronach (s. 114–118). Kasztelan powołuje się na nią w dwunastu przypisach, z czego przy sześciu wskazuje również źródło drukowane. Mankamentem poza tym jest również brak indeksu osobowego, którego zamieszczanie w opracowaniach mających charakter naukowy stanowi przecież standard.

We wstępie zabrakło jednego z najistotniejszych jego elementów, a mianowicie omówienia zawartości poszczególnych rozdziałów. Rozdział pierwszy, który przedstawia *Polską politykę wschodnią w ostatnich latach panowania Stefana Batorego (1584–1586)*, składa się z dwóch podrozdziałów (których tytułów w spisie treści nie ma): *Od projektów unii do polityki z pozycji siły* (s. 47–103) i *Carska dyplomacja w walce z polską ekspansją wschodnią. Sprawa Zborowskich* (s. 103–111). Rozdział drugi traktuje o elekcji 1587 r., podczas której „kandydatura Fiodora Iwanowicza na tron polski” miała stanowić – w ocenie autora – „próbę wyjścia państwa moskiewskiego z defensywy politycznej” (s. 5). Rozdział trzeci: *Ewolucja polskiej polityki wobec Moskwy po elekcji 1587 roku* składa się z trzech

¹ Autor przetłumaczył je z języka rosyjskiego z tomu 6 „Dzieł” M.M. Szczerbatowa z 1904 r.

² W wykazie źródeł bez rozróżnienia na archiwalne i drukowane brak jakichkolwiek sygnatur rękopisów, mamy za to np. taki zapis: „Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej” (s. 269).

podrozdziałów (których tytuły w spisie treści również zostały pominięte): *Polsko-moskiewskie stosunki dyplomatyczne w pierwszych latach panowania Zygmunta III Wazy* (s. 140–165), *Unia brzeska próba politycznego podważenia wpływów państwa moskiewskiego na Rzeczpospolitą* (s. 165–176) oraz *Kandydatura Zygmunta III na tron carów w 1598 roku* (s. 177–184). Rozdział czwarty omawia poselstwo Lwa Sapiehy do Moskwy z 1600 r., które – według autora – stanowiło „«kompromis» w polskim wydaniu” (s. 5). W tytule rozdziału piątego Kasztelan stawia pytanie: *Projekty unii polsko-moskiewskiej – rzeczywistość, czy utopia?* Ostatni rozdział, szósty, to: *Wnioski* (s. 6).

Tytuł książki *Polsko-moskiewskie stosunki dyplomatyczne przełomu XVI/XVII wieku* nie odzwierciedla w pełni treści. Po pierwsze dlatego, że Kasztelan pominął w nim (podobnie zresztą jak w spisie treści, tytułach i podtytułach poszczególnych rozdziałów) Wielkie Księstwo Litewskie, mimo że przecież sam we wstępie zaznaczył, iż: „Praca [...] uwzględnia [...] poczynania polsko-litewskie oraz moskiewskie na płaszczyźnie dyplomatycznej” (s. 9), w zakończeniu zaś mamy: „Rozprawa dotyczy dyplomatycznych stosunków [...] Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a faktycznie i trojga (polskiego, litewskiego i ruskiego) z państwem moskiewskim” (s. 236)³. Wbrew temu, co niestety wciąż pokutuje w historiografii polskiej, a czego tytuł jest odzwierciedleniem,

³ Z drugiej strony w niemal całej książce, z tytułem i spisem treści włącznie, mamy notoryczne wręcz nadużywanie (co jest zresztą charakterystyczne dla polskiej historiografii) przymiotnika „polski” w odniesieniu do zagadnień związanych z historią Rzeczypospolitej Obojga Narodów: „stosunki polsko-moskiewskie” (s. 7, 10–17, 18–21, 23–24, 26, 28–30, 32–36, 39–40, 42, 44, 103, 140, 150, 188, 239), „problematyka polsko-moskiewska” (s. 41), „unia polsko-moskiewska” (s. 16, 20, 22, 213), „plany unii między Polską a Moskwą” (s. 34), „układy polsko-moskiewskie” (s. 8), „dyplomację polską jak i moskiewską” (s. 10). Świadomość, że „polityka Rzeczypospolitej Obojga Narodów leżała w zasadzie w kompetencjach władz Wielkiego Księstwa” (s. 177), ba, stwierdzenie wprost: „Fakt, iż członkami poselstwa byli Litwini nie może budzić zdziwienia, gdyż stosunki dyplomatyczne z Moskwą leżały w kompetencji władz Wielkiego Księstwa Litewskiego” (s. 113), nie przeszkadza autorowi nazywać ich „polskimi posłami” (s. 82, 87, p. 197, 139, 216; „dyplomata polski, a właściwie litewski”, s. 200), a sprawowanych przez nich poselstw „polskimi poselstwami” („każde z poselstw polskich przebywających w Moskwie”, s. 50; „poselstwa [...] polskie do Moskwy: Lwa Sapiehy, czy Michała Haraburdy”, s. 103) i formułować twierdzeń typu: „Jedno z najważniejszych, o ile nie najważniejsze w polskiej polityce wschodniej, poselstwo Lwa Sapiehy z 1600 roku” (s. 12), „Poselstwo Lwa Sapiehy do Moskwy miało być próbą pierwszego chyba w historii stosunków obu państw kompromisu, ale w polskim wyłącznie wydaniu” (s. 186); „poza Rzeczpospolitą Obojga Narodów pozostawała nadal Smoleńszczyzna oraz ziemie: czernihowska i siewierska. [...] Utracone ziemie musiały być przez Koronę odzyskane” (s. 48). Osobliwe jest też używanie określenia Rzeczpospolita jedynie do Korony: „senatorami Rzeczypospolitej i Litwy” (s. 14); „Rzeczpospolita «oderwała» od Litwy (Kijowszczyznę)” (s. 118); Jagiellonowie „dynastia, która panowała w Rzeczypospolitej prawie dwa stulecia” (s. 226).

określenie „rosyjskie” zamiast „moskiewskie” byłoby w tym wypadku bardziej adekwatne⁴. Poza tym skoro mamy jasno określony zakres chronologiczny – „lata 1584–1602” (przy czym: „Dolna granica [...] związana jest ze śmiercią Iwana IV [...] górna [...] rok 1602 [...] z pojawieniem się na arenie dziejowej pierwszego z Dymitrow Samozwańców”, s. 8, 238), a określenie „przełom wieków” (gdy 16 lat odnosi się do wieku XVI, a zaledwie dwa do wieku XVII) jest bardzo na wyrost, to o wiele bardziej zasadne wydaje się wskazanie na konkretne lata w tytule. Owe lata z polskiego punktu widzenia są zresztą dość sztucznymi granicami czasowymi, bo odnoszą się – jak to ujmuje sam Kasztelan – do „ostatnich trzech lat panowania Batorego, jak i kilkunastu początkowych Zygmunta III” (s. 26, 213). Z perspektywy rosyjskiej zakres chronologiczny wydaje się dużo bardziej naturalny, gdyż obejmuje całe panowanie Fiodora I (1584–1598) oraz (jedynie) poselstwo Lwa Sapiehy do Moskwy, które miało miejsce już za rządów Borysa I Godunowa.

Celem Batorego, wbrew pokutującemu w historiografii przeświadczeniu, nigdy nie był podbój Moskwy⁵ ani czapka Monomacha⁶, a jedynie

⁴ Tym bardziej że na kartach książki autor nie unika w odniesieniu do XVI w. przymiotnika „rosyjski” (s. 7, 14, 42, 44–45, 81, 83, 89, 112, 152, 167, 180–181, 204, 207, 214–215, 217) czy określenia „Rosja” (s. 10, 22, 55, 62–64, 68, 81, 84, 89, 96, 98, 140, 143, 166, 181, 195).

⁵ Nie jest prawdą, że: „Historycy podkreślają natomiast zgodnie, że nadrzędnym celem królewskiego programu wojennego z 1586 roku było potężne uderzenie na Księstwo Moskiewskie i ostateczne zgnięcie tego państwa”. Jego „siły [...] miały się znaleźć pod pełną kontrolą Rzeczypospolitej Obojga Narodów” (s. 97). Dość przytoczyć wywiad na temat Batorego, jakiego w książce stanowiącej zbiór wywiadów poświęconych władcom Polski przed czterema laty udzielił Maciej Serwański: „Dyskusja o tym, jakie Batory miały plany polityczne, trwa już ponad sto lat. W 1903 r. ukazała się praca Ludwika Boratyńskiego *Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom (1576–1584)*, w której badacz dowodził, że od początku król planował z papieżem bezpośrednią wojnę z Turcją. Jednak 80 lat później wybitny poznański historyk prof. Kazimierz Dopierała w pracy o stosunkach Polski z Turcją za Batorego dowiódł, że dopiero pomiędzy 1584 a 1586 r. władca zaczął otwarcie mówić o takim wariantcie. Moim zdaniem pomysł podbicia Moskwy i ataku z jej pomocą na Turcję przestał być poważnie przez Batorego rozważany po wojnie o Inflanty. Król był wizjonerem, ale też realistą. Zdał sobie w końcu sprawę, że to koncepcja trudna do zrealizowania. Dlatego przychylił się w końcu do uczestnictwa w lidze antytureckiej”, M. Serwański, *Stefan Batory*, w: *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, red. M. Maciorowski, B. Maciejewska, Warszawa 2018, s. 940. Autorowi w ogóle z jakąś niebywałą łatwością przychodzi rozprawa o rzekomych dążeniach Batorego („królewskie plany podboju Moskwy”, s. 67, 74; „przyłączenie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego do Rzeczypospolitej”, s. 96; „podporządkowanie Polsce Wielkiego Księstwa Moskiewskiego”, s. 115), mimo iż sam uznaje: „plan wojennego marszu na Sambuł, ale [...] przez Moskwę” za „poniekąd szalony” (s. 96); „Batory zobowiązywał się przyłączyć słabnącą Rosję [...]. Po fuzji ze wschodnim sąsiadem snuł plany uderzenia na Turcję” (s. 96); „Ostatecznym efektem działań króla – wojownika miała być ekspansja na południowy wschód i zajęcie islamskiej Turcji” (s. 102).

⁶ Trudno również zgodzić się z przypuszczeniem: „Marzył też zapewne Batory o czapce Monomacha, czego znakomitym dowodem może być omawiane powyżej poselstwo kasztelana mińskiego, Michała Haraburdy na Kremlu w 1586 roku” (s. 97), gdyż

doprowadzenie do zawarcia pokoju między Rzeczpospolitą a Rosją, aby potencjał obu tych państw wykorzystać przeciwko Turcji⁷. Na pokój stro-
na polsko-litewska gotowa była jednak się zgodzić jedynie po odzyska-
niu ziem utraconych niegdyś przez Wielkie Księstwo Litewskie na rzecz
Moskwy⁸. Ponieważ na drodze dyplomatycznej zwrot Smoleńska i ziemi
siewierskiej, bo o te terytoria głównie chodziło, był niemożliwy⁹, jedynym
wyjściem pozostawała wojna¹⁰. Szlachta jednak nie chciała się zgodzić,
aby poddani jej chłopci, którzy byli wówczas głównymi płatnikami podat-
ków, wykładali na ten cel jakiegokolwiek środki¹¹. Batory do końca swojego

poselstwo to było tak naprawdę z jednej strony reakcją na brak zgody Moskwy na do-
browolny zwrot terytoriów, do których pretensje zgłaszała Rzeczpospolita jako warunek
sine qua non przyszłego pokoju, z drugiej zaś efektem braku akceptacji wojennych planów
króla przez szlachtę. Gdyby Moskwa dobrowolnie zwróciła sporne terytoria bądź Batory
był w stanie odzyskać je siłą, nie byłoby poselstwa Haraburdy z propozycją unii i imputo-
wania królowi marzeń o czapce Monomacha.

⁷ „«Wieczny pokój uczynić nam trzeba, żebyśmy pomierzywszy się na poganina się
raczej obrócili społem»” (s. 78, p. 150). „Batory [...] wytłumaczył [...], iż nie nawykł roz-
mawiać o sprawie antytureckiej Ligi [...] bez udziału w niej państwa moskiewskiego [...] uderzenie na Turcję oraz wyzwolenie Węgier było jego punktem docelowym” (s. 93).

⁸ „«Przyjaźń dobra być nie może, póki jeden drugiemu nie wróci, co czyjego jest – od-
powiedzieli senatorowie w imieniu Jego Królewskiej Mości podczas obrad sejmu [1585]
– A jest to od Wielkiego Księstwa Litewskiego przy Moskwie: Smoleńsk, ziemia siewier-
ska, Psków, Wielki Nowogród»” (s. 74).

⁹ „[...] ziemie były drogą dyplomatyczną [...] nieosiągalne” (s. 143). Groźba wojny też
okazała się nieskuteczna, bo posłowie z Moskwy „widzieli, że plany wojenne króla nie są
akceptowane przez szlachtę” (s. 76), co zresztą wprost oznajmili senatorom: „«wiemy, że
chce król wojnę wieść, ale groszów nie ma, a ziemia nie chce dać»” (s. 79, p. 153).

¹⁰ „Zdaniem Zamoyskiego należało [...] «pierwej posłać upomnieć, aby nam wrócono,
to co naszego jest, wrócili dać cudzemu pokój, nie wrócili, więc poprzez bello et armis»”
(s. 72–73). „W październiku [1586 r.] ukazała się instrukcja Batorego na sejmiki przedsej-
mowe. Dobitnie w niej zaznaczył, że [...] [Rosjanie] muszą zobaczyć [...] siłę, gdyż nie moż-
na w chwili obecnej spodziewać się od nich żadnych ustępstw terytorialnych” (s. 97–98).
Wbrew temu, co twierdzi autor, sugestia Borysa N. Fłorii, że „była to tylko chęć wojennej
demonstracji” (s. 98), może wydawać się uzasadniona, zwłaszcza że po sejmie „na siódmą
sobotę po świętach Wielkiej Nocy 1587 roku” zaplanowany był „zjazd delegacji polskiej
i moskiewskiej między Orszą a Smoleńskiem” (s. 117).

¹¹ Stanowisko szlachty w sprawie ewentualnej wojny z Moskwą zaprezentował wy-
słannikowi Kremla sam prymas Karnkowski: „«jeśli król chce wojny, to ma nająć żołnierzy
za swoje własne pieniądze»” (s. 76). Tym bardziej że, co i sam autor zmuszony jest w koń-
cu przyznać: „Perspektywa wojny z potężną Turcją absolutnie nie leżała w interesie Rze-
czypospolitej [...] w wieku XVI utrzymanie pokoju z Turcją było kamieniem węgielnym
polskiej polityki zagranicznej. [...] Dotyczyło to także i Stefana Batorego” (s. 115).

panowania próbował przełamać opór herbowych¹² i zabiegał o wsparcie finansowe u papieża, któremu również zależało na współudziale Moskwy w przyszłej wojnie z Turcją¹³.

Trudno powiedzieć, czy w ogóle doszłoby do wojny i czy ona rzeczywiście była celem Batorego, a jeśli nawet, to czy deklarowany przez część sejmików jeden pobór¹⁴ i niewielkie pieniądze z Rzymu, które szykowane były przede wszystkim na ligę¹⁵, wystarczyłyby na odzyskanie Smoleńska i ziemi siewierskiej, a jeśli tak, to nie wydaje się, aby strona przegrana tak łatwo i szybko pogodziła się ze stratą i od razu zgodziła się zawrzeć pokój i wspólnie wystąpić przeciwko Turcji. Na zmuszenie Moskwy do tego siłą, dokonanie jej podboju i przejęcie władzy na Kremlu przez Batorego nie było żadnych szans. Sytuacja w dobie *wielkiej smuty* była o wiele korzystniejsza dla Rzeczypospolitej, Zygmunt III odzyskał przecież Smoleńsk, ziemię siewierską i czernihowską, a pokoju nie udało się od razu zawrzeć (potrzeba było do tego jeszcze jednej wojny po ponad 14 latach trwającego rozejmu). Wojska polsko-litewskie za Zygmunta III wkroczyły do Moskwy, car trafił do niewoli i w Warszawie ukląkł przed królem (coś, co za Batorego było nie do pomyślenia), a mimo to podbój państwa carów ani unia na polsko-litewskich warunkach nie wchodziły w rachubę, bo szlachta nie chciała się zgodzić na niezbędne do tego uchwały podatkowe¹⁶. Dlatego też gdybanie, że „gdyby nie nagła śmierć” Batorego, „to państwo moskiewskie zostałyby podbite, bądź militarnie zmuszone do zawarcia unii” (s. 234), jest czymś zupełnie bezpodstawnym, wciąż pokutującym jednak w historiografii polskiej po okresie zaborów i PRL-u.

Wówczas za sprawą propagandy Kremla usiłowano odwrócić uwagę polskich historyków od zwycięstw Zygmunta III nad Rosją takimi wywodami na temat Batorego, jak ten Mikołaja N. Karamzina, którego

¹² „Przez cztery kolejne lata, poza kilkoma senatorami nie mógł zjednać tzw. «braci szlacheckiej» dla kontynuowania wojny. [...] Swój plan zaczął realizować dopiero w 1586 roku, ale wtedy było już za późno” (s. 103).

¹³ „Papież wabił polskiego króla władaniem nad Mołdawią, Wołoszczyzną, Stambułem, a przede wszystkim Siedmiogrodem, uwolnionym spod tureckiego jarzma” (s. 93, p. 229).

¹⁴ „«Szlachta była chętna do uchwalenia nowego poboru na wojnę z Moskwą»” (s. 98), przy czym „część obradujących późną jesienią sejmików jeszcze podczas ich trwania dowiedziała się o śmierci swego władcy” (s. 99).

¹⁵ Batory „żądał wiele – po 800 tysięcy dukatów rocznie przez kolejne trzy lata. W listopadzie 1586 roku papież wysłał do Polski pierwsze 25 tysięcy, choć polski władca liczył zapewne na dużo większą sumę” (s. 96–97).

¹⁶ P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, s. 315–321.

„dzieło” nie przez przypadek błyskawicznie przetłumaczono na język polski. Kasztelan przyznaje, że *Istorija gosudarstwa Rossijskogo* „została napisana na zamówienie cara Aleksandra I i uznana za oficjalną wykładnię dziejów Rosji. Niezwykle szybko doczekała się też polskiego przekładu” (s. 13). Uznaje ją jednak za „niezwykle obiektywną [...]”. Wystarczy zresztą spojrzeć na ocenę postaci Batorego i jego polityki wobec Moskwy, której dokonał Karamzin” (s. 13), który (czego też autor ma pełną świadomość, nie był historykiem z wykształcenia, s. 15) o Batorym pisał tak: „[...] jeden z najznamienitszych koronowanych wodzów na świecie, jeden z najgroźniejszych złodziejów Rosji, którego śmierć bardziej ucieszyła nas niż zasmuciła jego kraj; gdyż my baliśmy się zobaczyć w nim nowego Giedymina. Jeśliby życie i geniusz Batorego nie zgasyły do śmierci Godunowa, to sława Rosji mogłaby na zawsze zniknąć już w pierwszym dziesięcioleciu nowego wieku [...]»” (s. 13, p. 11). Kasztelan tak bardzo uwierzył polskiej historiografii przekonującej o „wielkości” Batorego, że nie jest w stanie dostrzec, że owa „wielkość” została historiografii polskiej wmówiona za sprawą rosyjskiej propagandy w postaci m.in. takich „dzieł” jak to Karamzina. Wychwalanie Batorego przez tego ostatniego staje się dowodem na jego obiektywizm.

Autor, mimo iż zakres chronologiczny jego książki nie obejmuje okresu *wielkiej smuty* i wojny Rzeczypospolitej z Rosją za panowania Zygmunta III, we wnioskach, co jest tym bardziej dziwne, odnosi się do tych wydarzeń, formułując sądy zbliżone do rosyjskiej propagandy z czasów zaborów i PRL-u (s. 219). Pokłosiem tej propagandy jest w ogóle wizerunek Stefana Batorego i Zygmunta III, jaki Kasztelan prezentuje – w przypadku tego pierwszego są to same superlatywy bez jakiegokolwiek elementarnego krytycyzmu¹⁷, a w przypadku tego drugiego odsądzanie od czci i wiary (s. 185–186)¹⁸. Autor ma świadomość wpływu

¹⁷ Kasztelan powiela w odniesieniu do dekady panowania Batorego slogany typu: „epoka Stefana Batorego” (s. 103) czy „czasy batoriańskie” (s. 19), jakby nie wiadomo co wówczas się dokonało. W odniesieniu do kampanii wojennych o Inflanty mamy „wyprawę Stefana Batorego na Moskwę” (s. 9). W odniesieniu do dokonań króla „triumf Stefana” (s. 97), w odniesieniu do niego samego zaś „król – wojownik” (s. 97), a nawet „Stefan Wielki, jak o nim czasem mówiono” (s. 94).

¹⁸ „Zupełnie inaczej przedstawia się kwestia Szweda [...] był teoretycznie pół krwi Jagiellonem, ale będąc królem [...] zawsze uważał się za Szweda. [...] Kompromis [...] W przypadku króla Szweda [...] był możliwy kosztem państwa polsko-litewskiego na rzecz utraconego tronu w Sztokholmie. [...] Król Stefan robił co mógł, żeby wywiązać się z obietnic danych braci szlacheckiej [...]. Zygmunt III [...] swoje horyzonty myślowe kierował na północ. Autor podkreślił już w tej pracy realia, w których otoczony przez jezuitów obracał się młody król – przez Moskwę do Sztokholmu, ale nie do Warszawy. Powyższy fakt zapewne zdecydował, że jego popularność zarówno w Polsce, jak i na Litwie była najdelikatniejsza

okresu zaborów i PRL-u na polską historiografię (s. 16–17, 23), jednak konsekwencji owego wpływu w postaci jaskrawo różnej oceny dokonania obu królów, zdaje się zupełnie nie dostrzegać.

Nie jest prawdziwe w odniesieniu do rozejmu w Jamie Zapolskim twierdzenie, że: „Z punktu widzenia Stefana Batorego [...] 10-letni rozejm zawarty z państwem moskiewskim był tylko chwilowym zawieszeniem broni¹⁹. Dobitnie zresztą świadczą o tym dalsze poczynania króla” (s. 52). Otóż ów rozejm, czego Kasztelan – powtarzając jak mantrę, iż był on

rzecz ujmując średnia” (s. 185–186). I dalej: „Wychowany w duchu ortodoksji rzymsko-katolickiej, otoczony zewsząd jezuitami [...] kierował się on głównie pobudkami religijnymi” (s. 170, 184, 207). Autor, jak wynika z powyższych wywodów, najwyraźniej jest nieświadomy kilku podstawowych faktów. Otóż było dokładnie na odwrót, bo to Stefan I zawsze uważał się za Węgry, Zygmunt III z kolei, w przeciwieństwie do Batorego (określającego Polskę wprost „nieszczęsnym czyśćcem”, w którym pokutuje jedynie dla sławy: „Wszedłem sam *in misserinum purgatorium*, by mi nie szło o sławę, puściłbym to królestwo”, *Rozmowa z królem Stefanem Andrzeja Opalińskiego Marszałka Wielkiego Koronnego po sejmie warszawskim r. 1585*, w: *Diariusze sejmowe roku 1585*, wyd. A. Czuczynski, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 18, Kraków 1901, s. 421) wielokrotnie również królestwo elekcyjne nazywał swoją „najdroższą ojczyzną”, „wielce miłą ojczyzną swoją”, a nawet „matką, matkę z niej miawszy”, S. Łubieński, *Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606–1608*, tłum. z łac. S. Szczygieł, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2009, s. 80. Legacja dana Wacławowi Leszczyńskiemu, posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 9 lutego 1606 r. z Krakowa, *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. 1, 1572–1632, cz. 1, 1572–1616, Poznań 1957, s. 270, 275; Legacja dana Stanisławowi Zadorskiemu, sekretarzowi i posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie, 2 stycznia 1618 r., *ibidem*, cz. 2, 1616–1632, Poznań 1962, s. 19; Legacja dana Stanisławowi Zadorskiemu, sekretarzowi i posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie, 30 VIII 1630 r., *ibidem*, s. 304. Co do jezuitów zaś, to dość przytoczyć słowa Juliana Bartoszewicza (który we wstępie do przekładu *Kroniki Pawła Piaseckiego*, służącej Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi i późniejszym badaczom za kopalnię oszczerstw pod adresem króla, wprost stwierdził, że „zmarnowaliśmy Zygmunta III”): „Stefan Batory [...] nie ma przydomku fanatyka, chociaż Jezuitom ciągle kolegia budował, chociaż kroku jednego nie stąpił bez Jezuitów, chociaż każdy wypadek swego panowania Jezuitami znaczył. Stefan Batory powiedział: «gdybym nie był królem, zostałbym Jezuitą». I dalej: „«wszystkie polskie kraje chciał on zjezuicić, coraz więcej synów Ignacego Loyoli sprowadzał do Polski, a umierając miłość ku nim odkazał synowcowi swemu Zygmuntowi Batoremu» [...]. Nie ma żadnej wątpliwości, że król Stefan dziesięć razy więcej Jezuitów i słuchał i radził się, niż Zygmunt III, skądże ta niesprawiedliwość dzisiaj? Stefan Batory w łasce, Zygmunt III w niełasce”, J. Bartoszewicz, *Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogiński (1579–1649)*, w: *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopisu, poprzedzony studium krytycznym nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870, s. LXII–LXIII.

¹⁹ „Batory uważał [...] rozejm w Jamie Zapolskim [...] za stan nietrwały” (s. 185).

„sukcesem zaledwie połowicznym” (s. 9, 47, 102), a nawet, że „nie satysfakcjonował absolutnie króla” (s. 221) – zdaje się nie zauważać, został zawarty pod naciskiem „ugodowego wobec Kremla papieża” (s. 95). Ów „Papież Grzegorz XIII przez cały okres swego pontyfikatu łudził siebie oraz swe najbliższe otoczenie możliwością pokojowego porozumienia z państwem carów. Przewidywana przez Rzeczpospolitą ekspansja na Turcję miała jego zdaniem odbyć się drogą pokojowego porozumienia między Polską a Moskwą” (s. 94). Batory w momencie zawierania rozejmu też wierzył, że tak właśnie się stanie i dopiero po tym, gdy okazało się, że Iwan IV obiecując wspólny sojusz przeciw Turcji, bluffował, usiłował doprowadzić do kolejnej wojny, już po śmierci Groźnego, aby Kreml zmusić do zawarcia pokoju z Rzeczpospolitą i wspólnego wystąpienia przeciwko Wysokiej Porcie.

Nie jest też oczywiście prawdą, jakoby: „Politycy z czasów Batorego, czy Zygmunta III nie zdawali sobie sprawy z tych głęboko zakorzenionych przeciwieństw między Polską a Rosją w XVI wieku, które stały na przeszkodzie dla unii obu państw” (s. 22), a argument, który miałyby za tym przemawiać, a mianowicie, że „tacy wybitni politycy jak Sapieha, czy Zamoyski, którzy doskonale znali stosunki panujące w państwie carów, nie snuliby tak utopijnych projektów, gdyby nie mieli realnych podstaw i przesłanek na ich urzeczywistnienie” (s. 22, 213), opiera się na błędnym niestety założeniu, iż byli to „politycy wybitni”²⁰. Przykłady, które owej wybitności przeczą, można mnożyć. Nie brakuje ich też zresztą w omawianej książce. Za panowania Batorego była to propozycja wiecznego pokoju „ze wschodnim sąsiadem na zasadzie terytorialnego status quo [...]. Moskale mieli dać pisemne zobowiązanie, iż w razie bezpotomnej śmierci Fiodora Iwanowicza na tronie moskiewskim zasiądzie polski monarcha” (s. 83, 85), co na Kremlu wyśmiano, tłumacząc, że w Moskwie władza jest dziedziczna, a nie elekcyjna. Poza tym, jak sam autor zauważył parę stron wcześniej: „żył wówczas jeszcze w Ugliczu małoletni carewicz Dymitr” (s. 82), najmłodszy brat Fiodora I. Później równie utopijny był chociażby pomysł małżeństwa Zygmunta III z córką cara Borysa Godunowa: „Zamoyski [...] wśród korzyści poza posagiem wymienił przede wszystkim możliwość odzyskania tronu szwedzkiego oraz moskiewską pomoc przeciw Turcji” (s. 184). Autor, który nie chce dostrzec (podobnie jak pomysłodawca nie chciał), że ślub Aleksandra I z Heleną nie tylko nie uchronił Wielkiego Księstwa Litewskiego przed agresją, ale jeszcze

²⁰ Autor w ogóle ma bardzo wielkie mniemanie o Zamoyskim, którego wprost nazywa „wybitnym mężem stanu” (s. 19), „czołowym dygnitarzem Rzeczypospolitej Obojga Narodów” (s. 72), „kierownikiem polskiej polityki zagranicznej” (s. 147, 182), „kreatorem” czy też „filarem polskiej polityki wschodniej” (s. 34, 225).

stanowił dla niej wygodny pretekst, ubolewa, że do mariażu „nie doszło, gdyż osoba najbardziej zainteresowana, czyli sam król ponownie zdecydował się na Habsburżankę” (s. 184).

To, że „w okresie bezkrólewia nie postawiono politykom polskim żadnego ultimatum typu – jeśli wy nie wybieriecie cara na króla, to my postaramy się skłonić Litwinów, aby oni obrali go na tron wielkksiążęcy w Wilnie” (s. 120), nie może być dowodem na to, że propozycji separatystycznego wyboru cara Fiodora I Moskwa Litwinom nie składała. Owszem, ultimatum nie postawiono, ponieważ w Wielkim Księstwie Litewskim nie było zgody na zerwanie związków z Koroną, o czym Kreml został poinformowany niezwłocznie po tym, gdy tylko taka propozycja padła. Gdy autor w odniesieniu do elekcji 1587 r. pisze: „Z relacji źródłowych dobitnie wynika, że możliwe rody litewskie Radziwiłłowie i Sapiehowie, mimo że sprzyjali kandydaturze Fiodora, to jednak cechował je w tym względzie daleko posunięty realizm, by nie rzec rozsądek polityczny” (s. 121) – to po pierwsze, zdaje się zapominać, że wówczas Sapiehowie raczej występowali w roli klientów Radziwiłłów, taką rolę ogrywał przynajmniej Lew Sapieha wobec Krzysztofa Mikołaja „Pioruna”, a po drugie, to ten ostatni aż tak bardzo „rozsądkiem politycznym” w sprawie kandydatury Fiodora I nie grzeszył, skoro kuzyn Mikołaj Krzysztof „Sierotka” musiał mu tłumaczyć rzeczy, wydawać by się mogło, oczywiste, a mianowicie, że przecież: „duchowni nie pozwolą, bo schizmatyk [...] a jeśli dureń Hospodar, to kto się będzie panem opiekował?”²¹. Mimo tego, iż autor zdaje sobie sprawę, że: „Kwestią kluczową, która paraliżowała wszelkie rokowania, była kwestia wyznania przyszłego wspólnego władcy – strona moskiewska nie brała w ogóle pod uwagę innego niż prawosławne, a strażnikami tej nieugiętości byli ortodoksyjni władcy, na czele z moskiewskim patriarchą” (s. 219), to nie przeszkadza mu to skonstatować, że: „połączenie obu państw pod wspólnym władcą na zasadzie federacji było całkowicie realne” (s. 219, 234). Argument przytoczony przez Kasztelana, a mianowicie: „nie mogąca dojść do porozumienia z katolicyzmem cerkiew prawosławną brzydzącą się *łacińską herezją* [...] można było zjednać ogromnymi przywilejami i prawami, jakie posiadał episkopat Rzeczypospolitej (s. 22, 219), właściwie nie wymaga już komentarza.

W odniesieniu do wywodów Kasztelana dotyczących unii brzeskiej, to sama unia jako taka nie była „posunięciem całkowicie bezprawnym” (s. 170, 229) i jak najbardziej była zgodna z aktem konfederacji

²¹ M.K. Radziwiłł do K.M. Radziwiłła, Nieśwież, 24 IV 1587, *Archiwum Domu Radziwiłłów, Listy księcia [Mikołaja Krzysztofa] Radziwiłła „Sierotki” – Jana Zamoyskiego – Lwa Sapiehy*, wyd. A. Sokołowski, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 8, Kraków 1885, s. 32–33.

warszawskiej²². Z inicjatywą zawarcia jej wystąpili wszak sami władcy prawosławni, którzy mieli do tego pełne prawo. To oni udali się do Rzymu z prośbą o zjednoczenie, dlatego o żadnym „narzuceniu Kościołowi prawosławnemu unii z Rzymem przez Rzeczpospolitą” (s. 168, 228) nie może być mowy. Oczywiście nie wszyscy władcy i nie wszyscy wyznawcy prawosławia unię zaakceptowali, do czego też mieli prawo, i dopiero wszelkie próby narzucenia im unii można byłoby określać jako bezprawie. Tyle że w tej ostatniej kwestii autor wyraża ubolewanie, iż władze Rzeczypospolitej były tak mało konsekwentne: „Decydując się jednak na unię, władze polsko-litewskie powinny być w tym względzie całkowicie konsekwentne. Przy oczywistym bezprawiu trzeba było podjąć wysiłki zmierzające do realizacji wytyczonego wcześniej celu” (s. 229)²³. Kasztelan zdaje się nie rozumieć też, że w senacie (w myśl pierwotnych założeń, z których później nic nie wyszło) mieli zasiadać biskupi unicy, a nie dyzunitcy, dlatego też jego hipoteza (jak sam podkreśla, „zbieżna z twierdzeniem Mikołaja Karamzina”), a mianowicie, że to przez tych drugich nie dopuszczono do senatu również tych pierwszych, jest całkowicie chybiona (s. 171–173).

Zygmunta III, który zdobył tron polski przede wszystkim dzięki temu, że był Jagiellonem po kądzieli (w linii prostej wnukiem wnuka Jagiełły), nie można określać mianem „spadkobierca Batorego na tronie” (s. 144), tym bardziej że Batory panował jedynie *iure uxoris* jako przydany na męża wybranej na króla Annie I Jagiellonce. Autor myli skutki z przyczynami, wywodząc, iż: „Niechęć Jana III do panowania syna w Polsce, ustawiczne zatargi o Estonię, wreszcie uzurpacja władzy w Szwecji przez Karola Sudermańskiego – wszystkie te czynniki zadecydowały, że zamiast wspólnego uderzenia na Wielkie Księstwo Moskiewskie doszło po kilkunastu latach do długotrwałego konfliktu między tymi państwami” (s. 151). Arcyksiążę Maksymilian Habsburg nie zrzekł się w 1598 r. „tronu polskiego”, a jedynie roszczeń do tronu nabytych w wyniku podwójnej elekcji, przy czym za przesadne należy uznać stwierdzenie, że do tego czasu „stanowił realne niebezpieczeństwo” (s. 151). Nie jest też prawdą (zwłaszcza wobec zaawansowanej rebelii w Szwecji), że w 1598 r.: „Zajęcie tronu carskiego przez Zygmunta III było bardzo realne” (s. 178).

²² „W świetle obowiązującego wówczas w Rzeczypospolitej prawa unia brzeska była posunięciem całkowicie bezprawnym. Złamane zostały postanowienia konfederacji warszawskiej” (s. 170, 229).

²³ „Należało wykazać daleko idącą konsekwencję i wesprzeć unię wszelkimi dostępnymi środkami [...]. Wsparcie udzielane biskupom unickim w walce z dyzunitami było wręcz znikome” (s. 175).

Nie ma ani jednego źródła, w którym znaleźlibyśmy powszechne w polskiej historiografii i powielane przez Kasztelana określenie: „Waza” (s. 129, 135–136, 150, 152, 156–158, 170, 177–183, 185, 193, 195, 202, 206, 210, 214–215, 217) oraz związane z nim: „polski Waza”, (s. 206), „młody Waza” (s. 229) czy połączenia wskazujące na rzekome nazwisko lub przydomek typu: „Zygmunt Waza” (s. 123, 137, 140, 149), „Zygmunt III Waza” (s. 9–10, 18, 21, 25, 30, 40, 140, 145, 150, 166, 170, 175, 179–180, 185, 200, 205–206, 211–214, 219, 229–231, 235). Podobnie sprawa ma się chociażby z nazywaniem wojny wszczętej przez Zygmunta III w 1609 r. na wschodzie „interwencją” (s. 13, 212, 238), a dobrowolne zaproszenie przez bojarów załogi polsko-litewskiej na Kreml „zajęciem Kremla i ponad dwuletnią okupacją stolicy państwa carów” (s. 25, 235, 238). Określenia „interwencja” i „okupacja” zaczerpnięte są z radzieckiej propagandy i w żadnym ze źródeł nie występują.

W *Bibliografii* wśród źródeł znajdują się pozycje, które źródłami nie są, np. „Nanke Czesław, *Z dziejów polityki kurii rzymskiej wobec Polski (1587–1589)*, Lwów 1921” (s. 271), wśród opracowań z kolei mamy źródła drukowane np. „Nowak-Dłużewski Juliusz, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*” (s. 276). Brak jakichkolwiek publikacji samego autora, mimo że na tylnej stronie okładki chwali się, że „opublikował [...] szereg artykułów związanych z pracą naukową”. Wydana w 2014 r. (w spisie literatury podano błędnie, że w 2012 r.) biografia kanclerza Lwa Sapiehy autorstwa Arkadiusza Czwołka jest w zasadzie jedyną pozycją w bibliografii opublikowaną po roku 2010. W jednym z przypisów i w spisie literatury mamy pozycję: „*Dążenie do władzy Borysa Godunowa i carska dyplomacja*, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Historii, Kraków 2003” (s. 238, p. 4, 273) bez podania autora i w dodatku z informacją, że ową „pracę”, będącą, jak wynika z opisu, maszynopisem, „można już było” swego czasu „zakupić w księgarni” (s. 237–238).

W książce występują liczne błędy faktograficzne. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł nie był wojewodą wileńskim w 1587 r. (s. 99, 121, 157), a dopiero od 1604 r. Gdy autor pisze, że w 1587 r. „Litwini [...] uznali prawa Zygmunta do korony [...], gdy zatwierdzono pokój z Moskwą” (s. 138), to zapomina, że nie pokój, a rozejm z Moskwą „zatwierdzono” dopiero w 1591 r. W momencie wstąpienia na tron polski Zygmunta III carem był Fiodor I, nie Borys Godunow (s. 144). Poza tym na tron wstępuje się z chwilą koronacji, nie elekcji (s. 144). W pierwszych latach panowania w Rzeczypospolitej Zygmunt III był szwedzkim dynastą, a nie władcą (s. 225), car Fiodor I zmarł w 1598 r., nie w 1589 r. (s. 231) i jeśli „6 stycznia” (s. 177, 230), to należałoby zaznaczyć, że chodzi o kalendarz juliański. Sejm inkwizycyjny miał miejsce w 1592 r., a nie na przełomie lat 1590 i 1591 (s. 152). Legat papieski, który przybył do Polski w 1588 r.,

to Ippolito Aldobrandini, późniejszy papież Klemens VIII, a nie „Cinzio Passeri Aldobrandini” (s. 153). Wojewoda trocki to Jan Hlebowicz, nie „Glebowicz” (s. 156, 158). Nie jest prawdą, że „na Kremlu ciągle w 1588 roku łudzono się, że Jan III królewicza Zygmunta do Polski nie puści” (s. 156), bo od końca września 1587 r. Zygmunt przebywał już nad Wisłą, 27 lutego (według kalendarza gregoriańskiego, co należałoby zaznaczyć) miał miejsce wybór Godunowa na cara, a nie jego koronacja (s. 182). Ta ostatnia nastąpiła dopiero we wrześniu 1598 r. Ksenia Godunow była córką, nie „siostrą” cara Borysa I (s. 186). Carski poseł Afanasij Własiew to w książce postać niezidentyfikowana „diak Ofanas” (s. 200) bądź „diak Offanis” (s. 201, p. 72). Na jednej stronie mamy, że poseł Haraburda przebywał w Moskwie w lutym 1585 r. (s. 81), na drugiej, że wyruszył do Moskwy w grudniu 1585 r. (s. 82). Raz mamy, że „warunki układu, które kanclerz litewski wiozł na Kreml w 1600 roku zostały ustalone przez Sejm” (s. 197), innym razem, że były to: „wypracowane na dworze króla Zygmunta warunki” (s. 206).

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Printed sources (Źródła drukowane)

Archiwum Domu Radziwiłłów, *Listy księcia [Mikołaja Krzysztofa] Radziwiłła „Sierotki” – Jana Zamojskiego – Lwa Sapiehy*, wyd. A. Sokołowski, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 8, Kraków 1885.

Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego, t. 1, 1572–1632, cz. 1, 1572–1616, cz. 2, 1616–1632, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957–1962.

Diariusze sejmowe roku 1585, wyd. A. Czuczyński, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 18, Kraków 1901.

Studies (Opracowania)

Bartoszewicz J., *Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogiński (1579–1649)*, w: *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopisu, poprzedzony studium krytycznym nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870.

Boratyński L., *Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom: (1576–1584)*, Kraków 1903.

Lubieński S., *Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606–1608*, tłum. z łac. S. Szczygieł, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2009.

Serwański M., *Stefan Batory*, w: *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, red. M. Maciorowski, B. Maciejewska, Warszawa 2018.









Szpaczyński P.P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013.

Przemysław P. Szpaczyński

(Independent researcher, Poland)

<https://orcid.org/0000-0001-6459-896X>

e-mail: p.szpaczynski@interia.eu

PUBLICATION INFO			
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
			
THE AUTHOR'S ADDRESS: Przemysław P. Szpaczyński, Independent researcher, Poland			
SOURCE OF FUNDING: Financed from the author's own funds			
SUBMITTED: 2022.03.31	ACCEPTED: 2022.10.31	PUBLISHED ONLINE: 2022.12.14	
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl	
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS		 EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES	